IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Zdrowia**
(nr 181)
z dnia 23 czerwca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Zdrowia (nr 181)

23 czerwca 2022 r.

Komisja Zdrowia, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Latosa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat planowanej fuzji Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy i Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela w Bydgoszczy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Bromber** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia ze współpracownikami, **Jarosław Wenderlich** podsekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, radny Bydgoszczy, **Filip Nowak** prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, **Rafał Bruski** prezydent Bydgoszczy, **Katarzyna Florek** przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Bydgoszczy, **Grzegorz Grześk** przedstawiciel Rady Ordynatorów Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela w Bydgoszczy, **Piotr Płeszka** zastępca lekarza kierującego oddziałem Centrum Interwencyjnego Leczenia Udarów Mózgu Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela w Bydgoszczy oraz **Beata Wierzchowska** radca prawny w Zespole Radów Prawnych Naczelnej Izby Lekarskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Monika Korzewicz**, **Małgorzata Siedlecka-Nowak**, **Jakub Stefański** oraz **Monika Żołnierowicz-Kasprzyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Zdrowia, kolejnym w dniu dzisiejszym i na tym posiedzeniu Sejmu. Witam bardzo serdecznie panie i panów posłów. Witam pana ministra ze współpracownikami oraz witam serdecznie zaproszonych gości, w tym prezydenta Bydgoszczy.

Szanowni państwo, dzisiejszy porządek dzienny obejmuje punkt dotyczący rozpatrzenia informacji na temat planowanej fuzji Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy i Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela w Bydgoszczy. Zakładałem, że w tej sprawie przed dyskusją wypowiedzą się minister zdrowia, którego raz jeszcze serdecznie witam. A także minister edukacji i nauki – zaraz odniosę w sprawie stanowiska ministra Czarnka, który z innych powodów, niestety, nie mógł do nas dotrzeć, otrzymałem od niego SMS z informacją w tej sprawie – oraz rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Z tego, co wiem, nie ma ani pana rektora, ani żadnego jego przedstawiciela, więc niestety, szanowni państwo, będziemy rozmawiać, szczerze mówiąc, tak, jak te rozmowy się toczą od paru tygodni, czyli z wieloma niewiadomymi. Niestety dżina z butelki wypuszczono, natomiast nie wiadomo, co dalej, nikt nie chce odnieść się do szczegółów tych pomysłów, tych projektów.

Przepraszam i witam serdecznie także pana prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia – przepraszam, panie prezesie, że nie powitałem. Witam wraz ze współpracownikami, między innymi z dyrektorem oddziału kujawsko-pomorskiego.

Szanowni państwo, stwierdzam kworum. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam zatem, że porządek dzienny został przyjęty.

Szanowni państwo, w takim razie, przechodząc do tej dyskusji, zanim oddam głos panu ministrowi, chciałem zauważyć, że wprawdzie my jako Komisja Zdrowia, czy szerzej, jako parlament, nie mamy uprawnień do opiniowania takich czy innych fuzji, czy nawet likwidacji szpitali, natomiast mamy uprawnienia i wręcz obowiązek dyskusji na temat bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli. Z tych względów mamy to dzisiej-

sze posiedzenie Komisji, które, jak wynika z docierających do nas sygnałów, jak mało co łączy nas ponad podziałami politycznymi.

Zanim oddam głos panu ministrowi Bromberowi, chciałem powiedzieć, że pan minister Czarnek upoważnił mnie do stwierdzenia, że wystąpi do pana rektora z pismem o informację w tej sprawie, jednocześnie z jednoznacznym stanowiskiem, że jest przeciwko łączeniu szpitali. Pan minister Czarnek mnie do tego upoważnił, dlatego teraz pozwoliłem sobie to przytoczyć. Bardzo proszę, panie ministrze. Pan minister Bromber.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Bromber:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, odnosząc się do tej informacji, którą pan przewodniczący przed chwilą zaprezentował, że minister edukacji i nauki wystosuje stosowne pismo do rektora – my takie pismo już wystosowaliśmy na kanwie korespondencji, która do nas wpływa. Na dzień dzisiejszy nie mamy odpowiedzi, dlatego nie dysponujemy żadnymi innymi informacjami w tym zakresie, oprócz informacji prasowych.

Na ten proces, który, tak jak powiedziałem, jest relacjonowany w przestrzeni publicznej, nasza percepcja jest dwutorowa. Oczywiście jest kwestia związana z dostępnością, ale są również kwestie związane z procesem nauczania. Aczkolwiek, tak jak powiedziałem, nie nadzorujemy bezpośrednio akurat tego uniwersytetu – minister zdrowia nadzoruje bezpośrednio 9 uniwersytetów medycznych – ale pośrednio oczywiście interesujemy się kwestią dydaktyczną, a bezpośrednio kwestią dostępności do świadczeń. Z tych dwóch perspektyw przyglądamy się temu procesowi, ale, tak jak powiedziałem, nasza wiedza formalna jest na dzień dzisiejszy mocno ograniczona, bo czekamy na odpowiedź ze strony rektora. To wszystko z mojej strony, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze nie witałem przedstawicieli mediów lokalnych. Witam bardzo serdecznie panią redaktor. Panie prezesie, mam też pytanie do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Bardzo proszę.

Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Filip Nowak:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, zaproszeni goście, dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie i przyłączam się do tego, co powiedział pan minister Piotr Bromber. No, dziś jeszcze nie bardzo wiemy, o jakim połączeniu i o jakim problemie rozmawiamy. Wiemy z mediów… Jest z nami pan dyrektor oddziału wojewódzkiego, który, owszem, sygnalizował, że są rozmowy na temat jakichś zmian organizacyjnych w szpitalach, których organem tworzącym jest Uniwersytet Medyczny...

Przyłączę się do tego, co mówił pan minister Piotr Bromber. Zadaniem Narodowego Funduszu Zdrowia jest dbałość o dostępność do świadczeń opieki zdrowotnej dla pacjentów, w tym wypadku pacjentów województwa kujawsko-pomorskiego. Żebyśmy mogli wypowiedzieć się bardziej lokalnie – to pan dyrektor Jan Gessek – musimy wiedzieć, jaki jest pomysł. Musi on być sformalizowany i skonkretyzowany. Myślę więc, że na dzień dzisiejszy tyle mogę powiedzieć na ten temat. Dziękuę uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, widzę już liczne zgłoszenia. Otwieram dyskusję i... Proszę? Tak, ale pozwólcie państwo, że zaproponuję formułę dyskusji, która jest stosowana w takich okolicznościach, to znaczy bez podziału na posłów i zaproszonych gości. Chciałbym, żebyśmy do tej sprawy wspólnie mogli się odnieść, bo przede wszystkim głos zaproszonych gości jest tutaj niezwykle ważny. Czy przedstawiciele Collegium Medicum, a przede wszystkim szpitala im. Biziela, chcieliby zabrać głos? Myślę, że w pierwszej kolejności.

Wniosek formalny. Bardzo proszę, pan poseł Maksymowicz.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Może przedstawiciel mediów by nam powiedział, o co tak naprawdę chodzi?

Poseł Wojciech Maksymowicz (Polska2050):

Przepraszam, ale ja też się zgłosiłem. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z uwagą słuchałem inwokacji do tego posiedzenia, ale muszę powiedzieć, że mój wniosek

formalny dotyczy zawieszenia posiedzenia, jeżeli można, do czasu, kiedy będzie obecny przedstawiciel organu założycielskiego, jak również organu nadzorującego, w osobie ministra edukacji i nauki. Tak swoją drogą, chcę powiedzieć, że mamy około 50 szpitali klinicznych i pytanie retoryczne, czy za każdym razem przy jakichś zmianach organizacyjnych będziemy mieć posiedzenie Komisji?

Dużo ważniejszą sprawą dla Bydgoszczy, dla całej Polski, byłaby konsolidacja nie dwóch szpitali klinicznych, ale tych, które są na tym terenie, a więc szpitala onkologicznego… On powinien być bazą akademickiej onkologii, a nie jakiejś, nie wiadomo dlaczego wyjętej z tego, bo to są historyczne rzeczy, które następowały krok po kroku. Czyli ogromna praca reorganizacyjna – wizja, strategia, która pokazywałaby, że również szpital MSWiA nie jest tam potrzebny jako oddzielny. Powinien być wspólny. Przykłady są dobre. Ja bym porównywał z dobrymi przykładami, takimi jak Uniwersytet Cambridge – miałem okazję współpracować – gdzie jest sieć szpitali i jeden ogromny, wiodący. Nikt nie myśli o tym, żeby były jakieś zupełnie oddzielne, poza takimi, które pełnią rolę powiatowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Widzę wiele zgłoszeń z wnioskiem przeciwnym, ale ja też chciałem taki wniosek przeciwny złożyć i chociaż krótko go uzasadnię.

Panie pośle, panie profesorze, nie ukrywam, że prowadząc Komisję, zresztą przez wiele lat, staram się unikać dyskusji na temat jakichś sytuacji regionalnych, szczególnych, bo ma pan rację, teoretycznie moglibyśmy co tydzień czy co miesiąc dyskutować na temat różnych szpitali w całej Polsce. Jednak ta sytuacja jest szczególna, dlatego że mamy do czynienia z łączeniem...

W Bydgoszczy, która ma Collegium Medicum, są tylko dwa szpitale uniwersyteckie. Ma dojść do łączenia tych dwóch szpitali. Przy czym oficjalnie przez pana rektora, jego służby i jego pełnomocnika, który tym się zajmuje, nie zostały przedstawione w szczegółach propozycje. Jednocześnie oczekiwano, że Rada Collegium Medicum wypowie się w tej sprawie niejako w ciemno. Nie podjęto żadnych rozmów na ten temat ani z ministerstwem – ani jednym, ani drugim – ani z Narodowym Funduszem Zdrowia, który ostatecznie jest płatnikiem i będzie to finansował.

Pojawiły się informacje o tym, że zakłada się poprawę sytuacji finansowej poprzez łączenie kontraktów dwóch szpitali. No, jest wiele niewiadomych, a jednocześnie, przy tego typu działaniach, jest zagrożone bezpieczeństwo zdrowotne obywateli. Ponieważ miałem prośby w tej sprawie z różnych stron sceny politycznej, uznałem, że trzeba, żebyśmy tym tematem się zajęli. Zresztą, nie ja jeden, dlatego się tym zajmujemy.

Ubolewam nad tym, że jeśli nie sam pan rektor, to nikt z jego przedstawicieli tu nie przybył, żeby w końcu pokazać, jakie tak naprawdę są te plany. Niestety nie miało to miejsca ani na posiedzeniu Rady Collegium Medicum, ani Rady Miasta, ani nie ma tutaj, natomiast oczekuje się, że Rada Collegium Medicum te decyzje niejako w ciemno będzie podejmować. Dlatego my tu rozmawiamy.

Zgadzam się z jednym elementem pana wypowiedzi, panie pośle, że dzisiaj nie powinniśmy formułować ostatecznych wniosków czy przyjmować stanowiska, ponieważ zakładam, że czekamy na szczegółowe przedstawienie programu tej fuzji przez pana rektora czy też władze uczelni. Wtedy będziemy mogli się do tego naszym stanowiskiem odnieść.

A teraz w takim razie przejdziemy do głosowania nad wnioskiem formalnym. Kto jest za wnioskiem formalnym, przedstawionym przez pana posła Maksymowicza, aby przerwać posiedzenie Komisji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Tak na marginesie zwracam uwagę, że są zaproszeni goście, którym wypadałoby oddać głos. Sekundkę, panie profesorze.

Głosowało 15 posłów. Za było 5 posłów, przeciw 10, nikt się nie wstrzymał. Wniosek nie został przyjęty, a więc przechodzimy do dalszego procedowania. Bardzo proszę, pan profesor Grześk.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, czy ja w sprawie formalnej mogę?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, rozumiem, że pan nie chce dopuścić do głosu przedstawicieli Collegium Medicum.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Nie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Po raz drugi próbuję oddać głos.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Pan nie jest tu jedyny. Mam wniosek formalny, bo pan powiedział, że my dzisiaj nie powinniśmy nic przyjmować. Otóż, zarówno ja, jak i mój klub przygotowaliśmy stanowisko dotyczące dzisiejszego posiedzenia, które pan zwołał. Stanowisko zostało wszystkim parlamentarzystom dostarczone. Proszę, aby pan nie formułował, że my dzisiaj nic nie powinniśmy przyjmować. Wnoszę, abyśmy to stanowisko poddali pod głosowanie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, jeszcze nie rozpoczęliśmy dyskusji, a pan już ma stanowisko. Proponuję, żebyśmy w ogóle rozpoczęli dyskusję i nie blokowali naszym gościom zabrania głosu. Bardzo o to proszę. Pan profesor Grześk.

Poseł Zdzisław Wolski (Lewica):

Kolega nie proponuje głosowania nad stanowiskiem, tylko nad zmianą procedury dzisiejszego posiedzenia Komisji, żeby zakończyło się stanowiskiem.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę sobie nie włączać samemu mikrofonu. Panowie obaj macie dziwny zwyczaj, że zabieracie głos bez jego udzielenia. Bardzo proszę raz jeszcze, pan profesor Grześk.

Przedstawiciel Rady Ordynatorów Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela w Bydgoszczy Grzegorz Grześk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem lekarzem pracującym w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2, przedstawicielem Rady Ordynatorów tego szpitala. Proszę państwa, kilka słów.

Województwo kujawsko-pomorskie to około 2 mln mieszkańców, z małym ogonkiem, w tym Bydgoszcz razem z uchodźcami z Ukrainy – ponad 400 tys. Takie są ostatnie raporty.

System ochrony zdrowotnej opiera się na dwóch szpitalach uniwersyteckich, które łącznie wykonują około 90 procedur ratujących życie. Pozostałe procedury to właśnie wymieniony wcześniej szpital MSWiA, szpital wojskowy czy malutki szpital miejski. W tym, jeżeli spojrzymy na procedury ratujące życie, czyli ostre zespoły wieńcowe chociażby, trombektomie w leczeniu udaru mózgu, to są wykonywane. W przypadku trombektomii jest to jedyny ośrodek – Szpital Uniwersytecki nr 2. Natomiast w przypadku ostrych zespołów wieńcowych mniej więcej pół na pół, czyli po 45%, oba szpitale uniwersyteckie, a więc tak łeb w łeb. Tak można byłoby powiedzieć. Tak więc cały ten system funkcjonuje na zasadzie dipola.

W tym oczywiście można wyodrębnić w każdym ze szpitali pewien rodzaj procedur unikatowych, które są w znacznie mniejszym zakresie wykonywane w drugim szpitalu, jak tutaj już wspomniane trombektomie. Właściwie w tej chwili oddział naszego – kolega jest przedstawicielem Oddziału Neurologii i Neurochirurgii – szpitala jest przodującym oddziałem w Polsce, jeżeli chodzi o liczbę trombektomii. Ale do tego wszystkiego jest choćby Oddział Laryngologii z implantami ślimakowymi. Albo na jednym z pierwszych miejsc, jeżeli chodzi o implanty w obrębie oczodołu. Oddział Angiologii Zabiegowej – nie chirurgii naczyniowej, a angiologii – to jeden z dwóch takich oddziałów w Polsce.

Teraz problem samego zjawiska konsolidacji, która była zaproponowana właśnie na przełomie marca i kwietnia. Pan rektor powołał swojego pełnomocnika, który przygotował raport. Tego raportu nie widziała ani dyrekcja, ani Rada Ordynatorów pierwszego czy drugiego szpitala, nie widziała również Rada Collegium Medicum. Zatem pod kątem głosowań – tak jak tutaj pan przewodniczący zwrócił uwagę – to jest takie głosowanie

nad tym, czy yeti istnieje. Nie mamy jakiejkolwiek dokumentacji ekonomicznej, która pozwoliłaby nam na ustosunkowanie się do tego, proszę państwa, w jaki sposób będą wyglądały świadczenia zdrowotne po tego typu konsolidacji.

Możemy bazować tylko na tym, co usłyszeliśmy od pełnomocnika pana rektora, np. na spotkaniu Rady Ordynatorów. Ten głos był taki, że będzie to przede wszystkim nacisk ekonomiczny, a więc redukcja personelu, oczywiście przy dużym deficycie, jeżeli chodzi o pielęgniarki i lekarzy; redukcja liczby pracowni z założeniem takim, że będą lepiej wykorzystywane. Te pracownie funkcjonują jednak w trybie całodobowym. W takiej sytuacji, spoglądając na tego typu założenie, byłoby ono racjonalne, o ile zachowana byłaby liczba łóżek, liczba personelu, a nawet byłaby zwiększona, a do tego wszystkiego zachowana byłaby liczba pracowni.

Proszę państwa, szpitale to nie tylko budynki. A tutaj zwrócę uwagę na jedną rzecz. Wiele z oddziałów, chociażby mój oddział, było remontowanych. Trzy lata temu miała miejsce gruntowna przebudowa. Wybudowano nowy, intensywny nadzór kardiologiczny, do tego odcinek monitorowany, a więc są to świeże oddziały, które będą funkcjonowały przez ileś lat na bazie tego właśnie zakupionego, nowiutkiego sprzętu.

Proszę państwa, tego typu oddziały to nie tylko nasz. To Oddział Angiologii, Oddział Chorób Wewnętrznych. W drugim szpitalu również czynione były odpowiednie inwestycje. W tej chwili nie wyobrażam sobie, żeby likwidować połowę potencjału. Ba, nawet redukcja potencjału o kilka procent byłaby stanowczo niebezpieczna.

Zwrócę jeszcze uwagę na to, że chociażby urząd wojewódzki przygotowuje pięcioletnie plany, takie mapy drogowe. Ostatnia mapa była tworzona w warunkach szczególnych, w warunkach covidu. Uwzględniono wówczas cały szereg powikłań kardiologicznych, neurologicznych, angiologicznych, które wiążą się chociażby... Wyraźnie zaznaczono, że trzeba zwiększyć liczbę łóżek, zwiększyć dostępność do procedur.

W obu szpitalach staramy się jak możemy, stajemy na głowie, żeby tę dostępność zwiększyć, ale z drugiej strony, nie zawsze jest to możliwe. Z tego względu właściwie możemy powiedzieć tylko jedno: tego typu planom, które będą prowadziły do redukcji, ograniczenia potencjału, jesteśmy stanowczo przeciwni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Jeśli można...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, nie można, naprawdę. Jest jakaś kolejność. Państwo by chcieli we dwójkę cały czas zabierać głos.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Nie, nie, nie. Ja tylko chciałem...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Jest szereg zgłoszeń. A w międzyczasie chciałbym bardzo przeprosić pana ministra Wenderlicha, że go nie przywitałem na początku. Tak więc przepraszam, panie ministrze. Oczywiście też zakładam, że pan jako minister, a jednocześnie radny miasta Bydgoszczy, zabierze głos w dyskusji.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Ale ja nie chcę zabierać głosu, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

To niech pan nie włącza mikrofonu. Tak jest najprościej nie zabierać głosu.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Chcę zgłosić wniosek formalny i pan go nie poddał pod głosowanie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Poddałem pod głosowanie wniosek.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Nie. Ja chciałem po prostu, że nie rozumiem sytuacji... Jeżeli pan profesor mówi: „rektor”, to ja nie wiem, o którego rektora chodzi.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

To nie jest wniosek formalny, panie pośle.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Ja wyłączyłem mikrofon, przecież... Dobrze. Czy ktoś jeszcze z gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Panie doktorze, proszę się przedstawić.

Zastępca lekarza kierującego oddziałem Centrum Interwencyjnego Leczenia Udarów Mózgu Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela w Bydgoszczy Piotr Płeszka:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, dziękuję za zaproszenie. Nazywam się Piotr Płeszka. Jestem neurologiem z Centrum Interwencyjnego Leczenia Udarów Mózgu w szpitalu Biziela.

Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Praca szpitalna to jest praca zespołowa i każde zamieszanie... To jest praca, którą tworzy się przez wiele lat. Każdy zespół działający w każdej jednostce szpitala są to ludzie, którzy stanowią jakiś zespół tworzony od wielu lat, a w momencie, kiedy pojawiają się zawirowania organizacyjne, zaczyna się odpływ tej kadry.

Znamy to z przykładów różnych oddziałów neurologicznych w moim województwie. W ciągu ostatniego roku zostały wyeliminowane, z powodu braku kadr, trzy oddziały udarowe. Jeżeli więc słyszymy, że mamy być reorganizowani, słyszymy to magiczne słowo: „konsolidacja”, to za tym słowem kompletnie nic nie idzie. Pytają nas pacjenci, pytają nas pracownicy, co dalej. Budzi to ogromny niepokój, zwłaszcza że nie dotyczy to samego miasta, ale praktycznie całego regionu.

Centrum udarowe, w którym pracuję, powstało właściwie z niczego. Od sześciu lat, dzięki entuzjazmowi zespołu, zaopatrujemy całe województwo. Tak jak pan profesor powiedział, w zeszłym roku wykonaliśmy najwięcej procedur trombektomii mechanicznej. W Polsce to jest procedura najnowocześniejsza w leczeniu udarów mózgu. Teraz, wobec takiej nijakiej przyszłości, niesprecyzowanych planów i wielkich pytajników, ja już widzę, jak te zespoły, które potworzyły się w szpitalu, również mój zespół, zastanawiają się – mamy w takim razie tyle różnych miejsc do pracy, że może nie warto poddawać się takiej jednej, wielkiej niewiadomej i szukać czegoś innego. Przecież nie o to nam chodzi. Chodzi o to, żeby funkcjonowały dwa szpitale, które naprawdę zaopatrują bardzo dużo pacjentów.

W naszym szpitalu, w zeszłym roku, w samym SOR było 50 tys. pacjentów. W poradniach przyszpitalnych – 200 tys. pacjentów. Hospitalizowanych było, proszę państwa, 36 tys. chorych w samych szpitalach. Wydaje mi się więc, że wszelkie zawirowania odbiją się negatywnie na tym, jaki będzie dostęp do procedur medycznych i świadczeń dla całego regionu. 60% pacjentów naszego szpitala to są mieszkańcy Bydgoszczy, a gdzieś w tle tych wszystkich propozycji reorganizacji pozostaje nam to, że w Toruniu jest otwarty nowy, nowoczesny szpital, w którym, wiadomo, też są braki kadrowe. Rodzi się więc pytanie, czy specjaliści, którzy wobec niepewności w naszych dwóch szpitalach zaczną odpływać z miasta, nie przyjdą na przykład tam. A co się stanie z pacjentami naszego miasta i naszego regionu, tego nikt nie wie. I tu jest cały problem. Nie przedstawiono żadnego precyzyjnego planu, jak ma wyglądać ta magiczna konsolidacja.

Lekarz, proszę państwa, opiera swoje działanie na wiedzy i doświadczeniu. Uzdrowiciel na wierze i magii. Ja mam wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z jakimś uzdrawianiem, a nie leczeniem sytuacji tych dwóch szpitali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister Wenderlich, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, radny Bydgoszczy Jarosław Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja tu jestem bardziej nie jako minister, a radny Rady Miasta Bydgoszczy, a także były członek Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala im. Biziela. Byłem członkiem Rady Społecznej szpitala w okresie – to była kadencja od 2006 r. – gdy szpital został przekazany Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika.

Pamiętam te rozmowy w kuluarach, gdy mówiono nam, że będzie rozwój, będzie lepsza dydaktyka, będzie większa referencyjność. To był rok 2007, gdy ta decyzja została podjęta. Przełom roku 2007 i roku 2008, bo w 2007 roku, panie pośle, była także uchwała zarządu w tym zakresie. Piętnaście lat później mówimy o likwidacji tego szpitala. Takie są przecież wypowiedzi rzecznika prasowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Mówi się o konsolidacji, ale de facto przez likwidację.

Proszę państwa, jako radni Rady Miasta Bydgoszczy, gdzie przecież jest wiele opcji politycznych, jednogłośnie, co też rzadko się zdarza, przyjęliśmy stanowisko jednoznaczne i ostre w swojej wymowie, że zdecydowanie sprzeciwiamy się pomysłom łączenia tych dwóch jednostek szpitalnych. Oczywiście prześlę do sekretariatu Komisji, nie będę już odczytywał całego tego stanowiska, ale ono sprowadza się do tego, proszę państwa, że naszej ocenie taka konsolidacja spowoduje ograniczenie dostępności do świadczeń zdrowotnych dla mieszkańców Bydgoszczy, a Rada Miasta Bydgoszczy, która liczy 31 osób, reprezentuje 350 tys. mieszkańców Bydgoszczy. W zakresie powiatu bydgoskiego, który także obsługuje szpital Biziela, to jest ponad pół miliona Polaków wyrażających swoje obawy w związku z pomysłami pojawiającymi się głównie w przestrzeni publicznej, w mediach – to trzeba powiedzieć.

A jeżeli chodzi o konkrety, to rektor Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika został zaproszony na sesję Rady Miasta Bydgoszczy, która odbyła się w maju. My to stanowisko podjęliśmy 27 kwietnia. Pan rektor nie dotarł. Jest kolejna sesja Rady Miasta Bydgoszczy 29 czerwca. Nie wiem, czy pan rektor na to spotkanie dotrze.

W naszym stanowisku wskazaliśmy, że obawiamy się ograniczenia dostępności do świadczeń zdrowotnych, zmniejszenia sumarycznej liczby łóżek specjalistycznych z poszczególnych dziedzin, wydłużenia kolejek dla pacjentów, obniżenia interdyscyplinarności, komplementarności i bezpieczeństwa, zwiększenia ryzyka zakażeń szpitalnych i pozaszpitalnych w wyniku hospitalizacji pacjentów na korytarzu. Jak już wskazałem, to stanowisko jest obszerne. Oczywiście przekażę je do sekretariatu Wysokiej Komisji. Co należy powiedzieć – pan rektor w odpowiedzi z 20 maja wskazał, że przecież odbędą się w ramach przepisów konsultacje prowadzone między innymi z dyrekcją, pracownikami. Z tego, co słyszymy, takich konsultacji cały czas nie ma. A mamy przecież już końcówkę czerwca.

Dzisiaj liczyłem na to, że na posiedzeniu Wysokiej Komisji będziemy mogli te pytania zadać. No, tutaj się przeliczyliśmy, ale, jak mówię, Rada Miasta Bydgoszczy i wszystkie opcje polityczne, czy to Platforma Obywatelska, SLD czy Prawo i Sprawiedliwość, jednoznacznie wypowiedziały się przeciw pomysłowi konsolidacji szpitali uniwersyteckich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Prezydent Bydgoszczy, bardzo proszę.

Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo obecni tutaj na sali, dziękuję za to, że mogliśmy się tu spotkać w tym zakresie. Dziękuję także tej dziesiątce, która zagłosowała za tym, że mieliśmy i mamy szansę się wypowiedzieć.

Szanowni państwo, oczywiście nie kwestionuję prawa rektora do dokonania zmian organizacyjnych w podległym mu obszarze, jednak dzisiejsza nieobecność jest symboliczna dla tego procesu, który ma się podobno dokonać, czyli tak naprawdę totalny brak wiedzy i totalne ignorowanie jakiegokolwiek poddania tej decyzji czy pomysłu konsultacjom społecznym. Pracownicy nic nie wiedzą albo niewiele wiedzą. Rada Collegium Medi-

cum, tak jak wspomniał pan przewodniczący, w poniedziałek, na bazie szczątkowych informacji, miała wyrażać pozytywną opinię na temat tego procesu. Do mnie oczywiście docierają także mieszkańcy w obawie, że po połączeniu możliwości lecznicze będą zdecydowanie mniejsze niż do tej pory.

Już prawie półtora miesiąca temu, 13 maja, skierowałem do pana rektora bardzo proste pismo. Chciałem, aby mi przedstawił to, co według mnie jest kluczem, a więc porównanie aktualnego potencjału leczniczego obu szpitali, pełnego potencjału kadrowego obu szpitali, aktualnego potencjału dydaktycznego obu szpitali z potencjałem tej jednostki, która ma powstać. Zatem chodziło tak naprawdę właśnie o zdolność do ambulatoryjnego i szpitalnego leczenia pacjentów, ale także zdolność i możliwość kształcenia studentów medycyny oraz oczywiście o zwiększenie liczby tych, którzy będą mogli w Collegium Medicum, które mieści się w 100% w Bydgoszczy... Oczywiście wszyscy studenci w Bydgoszczy odbywają zajęcia, także zajęcia kliniczne, w obu placówkach... Niestety, odpowiedzi nie otrzymałem.

To charakterystyczna postawa, że jednoosobowo pan rektor rozpoczął pewien proces, który, jak widać, chce bardzo szybko zakończyć, bez konsultacji z kimkolwiek, bez podania szczegółowych danych. Wiemy, że ma jakieś opracowanie, którego nikomu nie chce pokazać. Miałem nadzieję, że dzisiaj się o tym dowiemy, bo to nie są czasy, kiedy rektor czując się panem na włościach, może podejmować decyzje dotyczące kilku tysięcy pracowników i kilkuset tysięcy przyszłych pacjentów.

Tak więc ja stanowczo sprzeciwiam się takiemu sposobowi procedowania całego tego procesu. Oczywiście jestem przeciwny temu, aby jakiekolwiek działania były podejmowane bez rzetelnej dyskusji, bez poznania wszystkich argumentów i bez przekonania tych, którzy mieli być beneficjentami tych decyzji, że jest to korzystne czy dla jednej placówki, czy dla drugiej, czy dla obu. Dziękuję bardzo.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Kto jest za?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Piotr Król, proszę.

Poseł Piotr Król (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Ja jestem skromnym posłem ziemi bydgoskiej. Jestem też członkiem Rady Społecznej szpitala im. Jurasza i myślę, że Wysokiej Komisji, ale też osobom, które śledzą jej posiedzenie online, należy się krótkie, historyczne wyjaśnienie, z czego wynika ta dramatyczna sytuacja, w której w tej chwili się znaleźliśmy.

Bydgoszcz jest ósmym pod względem wielkości miastem w Polsce. Wysiłkiem swoim i swoich kadr dorobiła się swojej uczelni medycznej, czyli akademii medycznej. Za rządów SLD na początku lat dwutysięcznych XXI w. ta uczelnia jako jedyna w Polsce została zlikwidowana, a sprawowała wtedy nadzór nad tymi dwoma szpitalami, o których dzisiaj mówimy. Jedną decyzją Sejmu i, co mówię z dużą przykrością, decyzją senatu akademii medycznej, który w mojej ocenie został wtedy wprowadzony w duży błąd, wielomiliardowy majątek został przejęty przez władze UMK, czyli miasta. Nie muszę państwu mówić o pewnym historycznym kontekście. Chodzi o miasto, które najdelikatniej mówiąc – nawet nie wiem, jak to delikatnie ująć – ma wielki kompleks Bydgoszczy.

Efekt tego jest taki, że wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy tak naprawdę, jeśli chodzi o większość świadczeń zdrowotnych, które mogą pobierać, kiedy mają potrzebę, jeżeli ich stan zdrowia lub życia jest zagrożony, trafiają do dwóch szpitali. Ich ośrodkiem decyzyjnym jest Toruń, który do Bydgoszczy jest, najdelikatniej mówiąc, umiarkowanie życzliwie nastawiony, że tak to dyplomatycznie ujmę.

Dlaczego tak mówię? Otóż możemy w życiu spełniać różne funkcje... Niektórzy z nas zrobili naprawdę wielką karierę, ale przede wszystkim jesteśmy ludźmi i sytuacje krytyczne pokazują, jakimi jesteśmy ludźmi. O takiej sytuacji krytycznej chciałbym państwu powiedzieć, bo podzielam ten głos pana przewodniczącego Tomasz Latosa i pana prezydenta miasta, jak również naszych zacnych lekarzy. Chciałbym państwu powiedzieć, co spotkało ich na początku covidu, bo im tego nie wypada powiedzieć.

Otóż ta uczelnia, która na nieszczęście Bydgoszczy przejęła nasze dwa największe szpitale, będące naszą dumą, ma w swojej ofercie takie wydziały jak na przykład wydział fizyki, wydział humanistyczny, wydział nauk historycznych, wydział nauk o polityce, wydział nauk o Ziemi, czyli takie, które nie mają kompletnie nic wspólnego z medycyną. Pracownikom naszych szpitali wydano polecenie, bo tak sobie pan rektor zinterpretował, że pracownicy tych wydziałów, mimo tego, że prowadzili zajęcia online, mają być w pierwszym rzędzie szczepieni. Czy państwo przypominają sobie tę atmosferę w Polsce, kiedy każdy z nas bał się o swoją matkę, babcię, ojca, o swojego bliskiego i o siebie? Najbardziej narażeni byli właśnie pracownicy tych szpitali, a oni w pierwszym rzędzie musieli szczepić pracowników tych niezwykle pożądanych na rynku pracy wydziałów, którzy prowadzili zajęcia przez internet? Mówimy o takich ludziach o takiej moralności. Nie dziwcie się więc nam państwo, że dzisiaj poseł Latos zwołuje to posiedzenie Komisji, że przyjeżdża prezydent Bydgoszczy.

Ja jestem skromnym posłem z Bydgoszczy, członkiem rady społecznej szpitala, który został w sposób absolutny zadłużony. Jakoś tak dziwnie się składa, że wszystkie nieruchomości, które są zastawem na zadłużenie szpitala znajdującego się w Bydgoszczy, są na terenie miasta. Krótko mówiąc, gdyby ten szpital upadł, to wszystko, co traci, traci tylko miasto Bydgoszcz. Zabrakło nawet takiej elementarnej przyzwoitości, żeby w tym Toruniu chociaż kawałek trawnika zastawić, jakiegoś kompletnie niepotrzebnego. Nie dziwcie się więc nam państwo. Mamy do czynienia ze zorganizowaną akcją, która ma na celu jedną rzecz. Tutaj to padło, ale ja to dopowiem.

Otóż był tutaj głos pana kompletnie oderwanego od rzeczywistości, mówiącego o tym, że szpitale powinny się łączyć czy konsolidować. Okej, tylko mamy do czynienia z taką sytuacją. Toruń to jest miasto, które nie bardzo ma się czym pochwalić, może poza starówką. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że tam największym pracodawcą jest właśnie ta uczelnia, która próbuje likwidować szpitale w Bydgoszczy. Tam się produkuje studentów, których później się zatrudnia. Takie *perpetuum mobile*, a wszystko za pieniądze podatników.

W Toruniu zbudowano niedawno szpital, ale żeby było jeszcze bardziej zabawnie, zanim on powstał, to Toruń, również za pieniądze podatników, w jednej z telewizji komercyjnych wykupił serial, który rozgrywa się w Toruniu – w szpitalu, który nie istnieje. Krótko mówiąc, już wtedy budowano taką atmosferę po prostu, że tu u nas coś będzie. Niech cała Polska zobaczy, że będzie jakiś szpital.

Jeśli ktoś mówi o konsolidacji, to ja państwu powiem, o co chodzi. Otóż chodzi o to, żeby w Bydgoszczy zlikwidować jeden szpital, żeby do pana, do pani i do pana przyszedł ktoś i powiedział: Słuchajcie, tutaj w Bydgoszczy nie będzie dla was miejsca pracy. Ale wiecie co, całkiem przypadkiem, w Toruniu otworzyliśmy taki nowy szpital, nowiusieńki, jak spod igiełki. Co prawda nikt w nim nie chce pracować, ale wiecie, wy macie najbliżej. Tak więc serdecznie zapraszamy.

Jeśli ktoś mówi o konsolidacji, to ja państwu powiem, jakie są dalsze plany Torunia, bo to jest oficjalna wiedza. W 2023 r. w Toruniu będzie trwał drugi etap rozbudowy szpitala. Chciałbym tylko zapytać, jaki jest sens, jeżeli w Bydgoszczy przynajmniej jeden szpital ma być zlikwidowany, żeby 30 km dalej, aby zaspokoić czyjeś kompleksy, budować „blok operacyjny położniczo-ginekologiczny, klinikę kardiochirurgii z oddziałem łóżkowym, blok operacyjny z oddziałem, oddział radioterapii, centrum badawczo-wdrożeniowe” itd. Tu cytuję, bo to jest wiedza powszechna. To są plany rektora UMK i miasta Torunia na 2023 r.

Krótko mówiąc, w tym samym województwie, w odległości 30 km, w największym mieście w województwie, a ósmym pod względem wielkości w Polsce, mamy zlikwidować jeden szpital, bo do tego to się sprowadza, po to, żeby 30 km dalej zbudować nowy szpital. To powiedzmy to sobie brutalnie i szczerze… Najdelikatniej mówiąc, to miasto, które na nieszczęście Bydgoszczy sprawuje kontrolę nad dwoma bydgoskimi szpitalami, nie budzi na tym rynku ani wśród naukowców, ani wśród lekarzy jakiegoś wybitnego zainteresowania, że już tak bardzo dyplomatycznie to ujmę. Postanowiono więc po krzyżacku, z buta, tak jak historia uczy: zlikwidujemy w Bydgoszczy, to was zmusimy, że będziecie w Toruniu pracować.

Krótko mówiąc, panie przewodniczący, moim zdaniem sytuacja dorosła do tego, bo już jest ewidentne zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców Bydgoszczy, żeby zwracać się do ministra, aby przynajmniej dla jednego z tych szpitali na początek organem założycielskim był albo minister, albo wojewoda. Wtedy porównamy. Moim zdaniem naukowcy, lekarze i menedżerowie, którzy zarządzają tymi jednostkami, spokojnie dadzą sobie radę. Niech one zaczną konkurować, to może wrócimy do tej rozmowy za 5 lat i zobaczymy, czy nowy szpital w Toruniu dał sobie radę, czy te dwa w Bydgoszczy. Jestem zupełnie spokojny, że na zwykłych, ludzkich, uczciwych zasadach oba te bydgoskie szpitale sobie dadzą radę.

Natomiast, jeżeli nadal będziemy uznawać to, co w tej chwili jest robione przez władze UMK czy traktowanie tego tak, że oni mogą – nie, oni nie mogą. Nie mają realnego prawa, bo palcem nie kiwnęli, jednej złotówki ani grosza nie dali.

Akademia medyczna została zbudowana wysiłkiem bydgoszczan. Wszystko, co zostało zbudowane na terenie miasta Bydgoszczy, zostało zbudowane wysiłkiem bydgoszczan. Mamy moralne prawo żądać tego, żeby mieć na ten szpital wpływ. Jeżeli rektor sobie z tym nie radzi, co przyznaje, chcąc robić tę reorganizację, to niech te szpitale odda. Jestem głęboko przekonany o tym, że i władze miasta Bydgoszczy, i wojewoda, i minister pochylą się nad tym, żeby przejąć kontrolę przynajmniej nad jednym z tych szpitali. Zabierzmy ten kłopot panu rektorowi, bo efekt jego działalności jest tylko taki, że ludzie w Bydgoszczy po prostu się boją. A ostatnią rzeczą, jaką ludziom po covidzie powinniśmy dawać, to strach, który unosi się w powietrzu. Ludzie powinni mieć pełen dostęp do różnego rodzaju świadczeń, które te szpitale zapewniają.

Ja bym pana posła Latosa, który przez wiele, wiele lat naprawdę wykonywał ciężką pracę, żeby dla tych obu szpitali zdobywać środki na remonty, na wyposażenie itd., co też powinno na tej sali wybrzmieć… Są to jednostki naprawdę dobrze wyposażone. Zresztą to wybrzmiało w głosie pana profesora.

My tych szpitali po prostu nie oddamy. Będzie wojna. Chcecie to usłyszeć, to ja to powtórzę: będzie wojna, łącznie z tym, że będziemy robić manifestacje na terenie Torunia. Nie oddamy tych szpitali za Chiny ludowe. Dziękuję bardzo.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Kto jest za tym wnioskiem?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Paweł Olszewski. Kto jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Żebym jeszcze raz zobaczył podniesione ręce. Dobrze. Dziękuję bardzo.

Poseł Paweł Olszewski (KO) – spoza składu Komisji:

Czy można? Dziękuję serdecznie. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Latosowi za zwołanie tego posiedzenia Komisji. Bardzo serdecznie też dziękuję panu ministrowi zdrowia za stanowisko. No i ku mojemu zdumieniu nie sądziłem, że będę dziękował panu ministrowi Czarnkowi, niemniej jednak po komunikacie, który przekazał pan przewodniczący Latos, ten głos wsparcia również jest niezmiernie istotny.

Szanowni państwo, musimy sobie powiedzieć wprost. Nieobecność rektora lub przedstawiciela Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu na dzisiejszym posiedzeniu Komisji niestety pokazuje jednoznacznie, że jest to totalna arogancja rektora. To kolejna nieobecność, bo nie było go również na posiedzeniu Rady Miasta Bydgoszczy. Ja także w sprawie połączenia tych szpitali próbowałem umówić się z panem profesorem rektorem. Brak przejrzystości tego procesu jest niemożliwy do zaakceptowania. Działalność profesora rektora, który z nikim, absolutnie z nikim nie chce rozmawiać i nie rozmawia, podejmując arbitralne decyzje bez żadnych podstaw merytorycznych, w moim przekonaniu jest skandaliczna. Dlatego stanowisko rządu, które zostało zaprezentowane na tym posiedzeniu Komisji, powinno dać do myślenia.

A jeśli pan profesor Maksymowicz mówi, że jest za łączeniem szpitali etc., to odnośnie do zasady ja też byłbym zwolennikiem. Bardzo często przywołuje się przykład Poznania, że tam połączono dwa szpitale i działa to fenomenalnie, bo jest jedna administracja etc. Tak, to prawda, tylko że my mamy dwa duże szpitale oddalone od siebie o kilka kilo-

metrów, z dublującymi się oddziałami, a z tego, co wiem, są plany, aby poradnię okulistyczną zachować w jednym szpitalu, a okulistykę przenieść do drugiego szpitala. Czyli pacjenci będą jeździli pomiędzy dwoma szpitalami. Są plany, aby w jednym ze szpitali zamknąć SOR. Możemy sobie wyobrazić, co się będzie działo w 400-tysięcznym mieście, jeśli duży SOR zostanie zamknięty i wszyscy pacjenci będą kierowani do kolejnego, jednego SOR. Te kolejki na SOR się wydłużą.

Zatem z punktu widzenia pacjenta będzie to sytuacja absolutnie dramatyczna, a wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja finansowa przy takim połączeniu, gdzie administracje tak czy siak będą się dublowały, w żaden sposób nie rozwiąże problemu. W związku z powyższym musimy zrobić absolutnie wszystko, aby uzmysłowić profesorowi rektorowi, że te działania, które, jak przynajmniej wynika z tego, co czytamy w prasie, są motywowane ekonomią, z ekonomią nie będą miały nic wspólnego. Straci tylko i wyłącznie pacjent, a sytuacja szpitali w żaden sposób się nie polepszy. Jest to łatanie dziury Jurasza kosztem szpitala Biziela. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Hardie-Douglas, proszę.

Poseł Jerzy Hardie-Douglas (KO):

Właściwie tak się zastanawiałem, czy już nie zrezygnować z wypowiedzi. Z uwagą słuchałem przede wszystkim kolegów z Bydgoszczy. Też jestem lekarzem, dlatego mówię „kolegów", przepraszam bardzo. Całkowicie rozumiem panów niepokój. Pracuję w szpitalu, w którym dosyć często zmienia się dyrekcja. Wiem, jaki niepokój budzi już sam fakt zmiany dyrektora, te dziesiątki plotek, co się będzie działo, kogo zwolnią, kogo awansują, jak ludzie będą odchodzić. A co dopiero mówić o łączeniu szpitali, jeśli państwo nie macie de facto, jak zrozumiałem, jasnej wiedzy na temat tego, jak to powinno wyglądać.

Odnośnie do kolegi, to ja absolutnie się zgadzam, że ta nieobecność rektora jest wyrazem jakiejś zupełnie niezrozumiałej arogancji. Być może jest tak, jak tu pan poseł mówił, że jest jakieś drugie dno, nawiązywał do tej niechęci dwóch miast. W całej Polsce wszyscy o tym wiedzą, że jest niechęć między Toruniem a Bydgoszczą. Pamiętam, że były dyskusje, czy to w ogóle jest mądry pomysł, żeby były w jednym województwie, ale wiele razy przerabialiśmy na terenie Polski takie niechęci i one nie muszą wcale oznaczać od razu jakichś makiawelicznych decyzji, być może takich nie ma. Jednak dopóki pan rektor nie wyjaśni swojej motywacji, dlaczego chce to zrobić, czy rzeczywiście, tak jak koledzy sugerują, może dojść do likwidacji jednego szpitala albo likwidacji części oddziałów… Tak nie musi się stać.

Chcę też powiedzieć, że rozumiem do pewnego stopnia pana profesora Maksymowicza, bo nie każda konsolidacja musi być szkodliwa. Reprezentuję region zachodniopomorski, gdzie co prawda dwa szpitale marszałkowskie, ale również w sytuacji, że jeden był w niezłej sytuacji finansowej, a drugi w złej, zostały połączone. Nie przypominam sobie, żeby tam jakiś oddział został zlikwidowany albo personel migrował, albo żeby doszło do pogorszenia dostępności pacjentów. Oczywiście to ma na celu skonsolidowanie tych pieniędzy, spłatę długów z nadwyżki drugiego szpitala, połączenia administracji itd. Nie musi dochodzić do bardzo głębokich zmian.

Jednak dopóki pan rektor nie powie, nie utnie tej dyskusji, która, jak rozumiem, jest w tej chwili głównie dyskusją medialną i absolutnie ma prawo wywołać niepokój w Bydgoszczy, którą zresztą bardzo lubię i współpracuję przede wszystkim jako onkolog z Centrum Onkologii w Bydgoszczy, to nasze stanowisko... Uważam, że powinniśmy spróbować powtórzyć tę dyskusję w obecności rektora, a jeżeliby nie było takiej możliwości, to myślę, że powinniśmy przyjąć na kolejnym posiedzeniu Komisji, które byłoby zwołane w tym samym celu, jednak negatywną opinię w sprawie tego łączenia szpitali.

Na koniec chcę tylko powiedzieć, że pan przewodniczący powiedział, że nie można przyjmować stanowiska, nie wysłuchując stron, natomiast rozumiem, że pan minister Czarnek już takie stanowisko przyjął. W tym wypadku to jest dla Bydgoszczy dobra wiadomość, ale może on ma większą wiedzę na temat tych pomysłów rektora, niż my mamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Panie pośle, ja na koniec do tego wszystkiego się odniosę. Podzielam wcześniejszą część pana wypowiedzi, że my do tego tematu wrócimy, gdy będziemy więcej wiedzieć. Wtedy przyjmiemy określone stanowisko, ale później się do tego wszystkiego odniosę.

Kolejne zgłoszenia. Pani poseł Łośko, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Łośko (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, te wszystkie głosy poprzedzające moje zdanie wskazują tylko na jedną rzecz: w jak dramatycznej sytuacji znajdują się obecnie mieszkańcy, ale również pracownicy tego szpitala, ponieważ brakuje nam niestety wiedzy. Z tego wynika to zwołanie posiedzenia Komisji Zdrowia, za co bardzo serdecznie dziękuję przewodniczącemu, ale również samorządowcom i prezydentowi Bydgoszczy.

Przez wiele dni, przez wiele miesięcy tak naprawdę, bo trzeba wskazać, że Rada Miasta Bydgoszczy przyjęła swój apel już w kwietniu, a mamy koniec czerwca i nadal tych informacji brakuje... To tylko wskazuje na to, co również moi poprzednicy mówili – chodzi o arogancję w stosunku do mieszkańców, do pracowników. Ale również do Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Edukacji i Nauki, skoro te ministerstwa nie mają wiedzy, co w tej kwestii dalej się zadzieje.

Chciałabym, żebyśmy opierali swoją dyskusję na stopniu raczej merytorycznym niż emocjonalnym. Mnie na przykład interesuje też kwestia rozbudowy szpitala, bo przecież w 2021 r., notabene też w kwietniu, została podpisana umowa, która miała na celu rozbudowę Szpitala Uniwersyteckiego im. Jana Biziela. Przypomnę, że jest to umowa opiewająca na 162 mln zł. Zakłada budowę nowego budynku szpitala z lądowiskiem dla śmigłowców, przebudowę części istniejącego budynku i jego modernizację, adaptację części istniejącego budynku w celu połączenia z projektowaną rozbudową. Teraz pytanie, czy w dobie planów konsolidacji tych szpitali nie zostanie też zagrożona ta inwestycja, która została wcześniej podjęta?

Rodzi się bardzo wiele pytań, odnośnie do których chcielibyśmy uzyskać informacje, bo dopytują przecież nie tylko samorządowcy, ale i posłowie. Z tego wynika to posiedzenie Komisji. Przykre jest tylko to, że rektor bardzo mocno pokazuje tutaj swoją arogancję i lekceważenie.

A odnośnie do Torunia, to myślę, że ma wiele rzeczy, którymi może się pochwalić. Ma również ojca Tadeusza Rydzyka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Całość programu wieloletniego to kwota około 350 mln zł. To raz. A druga uwaga: chciałbym podziękować członkom prezydium Komisji, bo z nimi konsultowałem zwołanie posiedzenia Komisji. Wszyscy ponad podziałami zgodzili się, że warto, abyśmy to zrobili. Bardzo proszę, pan przewodniczący Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni przedstawiciele szpitali, szanowni goście, oczywiście jesteśmy Komisją Zdrowia, a zdrowie to najwyższa wartość społeczna. Dlatego może w świecie medycyny obowiązują dwa podstawowe hasła. Po pierwsze, *primum non nocere*, czyli przede wszystkim nie szkodzić, a po drugie, *salus aegroti suprema lex esto*, czyli dobro pacjenta jest najwyższym prawem.

Te dwa hasła powinny być naczelną dewizą naszego dzisiejszego spotkania. I o ile ktoś początkowo mógł myśleć, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest zbyt wcześnie zwołane, o tyle teraz wiemy, że dobrze, że w tym czasie zostało zwołane, ponieważ poruszamy naglące kwestie w aspekcie zapewnienia poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego dla mieszkańców Bydgoszczy.

Jeśli mówimy o konsolidacji, to musimy sobie uświadomić, co to jest ta konsolidacja. Konsolidacja to jest połączenie dwóch podmiotów, z których oba tracą prawną organizację, natomiast powstaje nowe przedsiębiorstwo. Czy w tym czasie, w ogóle w aspekcie ochrony zdrowia potrzebny jest taki eksperyment wręcz? Eksperyment, który mógłby zagrozić poczuciu bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli. Z drugiej strony, mówicie państwo o arogancji pana rektora, ale jest taka naczelna zasada łacińska: *absens carens*,

czyli nieobecny traci, sam sobie szkodzi. Jeśli nie chce przedstawić pewnych działań, estymacji kosztów czy też strategii, koncepcji, to znaczy, że sam sobie szkodzi. To jest bardzo podejrzane.

Tak więc ja myślę, że kwestia tego bezpieczeństwa i tego eksperymentu jest tak niedozwolona, że szczerze mówiąc, nie powinniśmy już dyskutować, bo praktycznie wszyscy jesteśmy przeciwko takiemu eksperymentowi w aspekcie dziedziny medycyny. Nie możemy więc prowadzić jakichkolwiek doświadczeń czy prób. W aspekcie oszczędności, to po pierwsze, na pewno były spożytkowane środki unijne. Jeśli powstanie nowe przedsiębiorstwo, to praktycznie środki unijne trzeba będzie zwrócić. To już jest pomysł diaboliczny, jak można zrobić coś takiego, żeby potem ponosić takie koszty.

Po drugie, wspomniał pan profesor o trombektomii mechanicznej. Jeśli jest jeden ośrodek, który się specjalizuje w trombektomii mechanicznej – piękna sprawa leczenia udarów niedokrwiennych mózgu – to teraz ja sobie wyobrażam, że gdyby dwa podmioty były, to każdy by chciał tę działkę dzielić. A jeśli będzie musiał dzielić, to musi mieć cały 24-godzinny zespół. To są następne koszty, następne zabezpieczenie intensywnej terapii, anestezjologiczne itd. To są następne koszty. To właśnie po to jest taka jakby zdrowa konkurencja, i musi być konkurencja, żeby tworzyć dobre standardy i dobre, innowacyjne, nowoczesne rozwiązania. Tak więc ja podzielam zdanie pana przewodniczącego i państwa tutaj, że w obecnej dobie, w obecnych czasach takie eksperymenty są groźne.

A jeśli już mówimy o zachodniopomorskim, to mamy Pomorski Uniwersytet Medyczny, który wspaniale prowadzi dwa państwowe szpitale kliniczne, tj. PSK nr 1 i PSK nr 2, pięknie pracujące, wprowadzające bardzo dobre standardy w leczeniu, wiele, wiele innowacyjnych rozwiązań, chirurgię robotową itd. Pan poseł Hardie-Douglas powiedział o zachodniopomorskim, o urzędzie marszałkowskim.

Myślę, że te przykłady są potwierdzeniem tego i tych waszych słusznych obaw. Tak więc, panie przewodniczący, dobrze, że jest to posiedzenie i precyzujemy konkretne wnioski w aspekcie sprzeciwu wobec praktycznie likwidacji albo połączenia tych dwóch szpitali.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Szopiński, bardzo proszę.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, po pierwsze, bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi Hocowi, wiceprzewodniczącemu Komisji, za to, co przed chwilą powiedział, że są potrzebne wnioski z tego dzisiejszego posiedzenia i że jest to posiedzenie dobrze zwołane. W związku z powyższym te wnioski zostały przygotowane, z jednej strony przeze mnie, z drugiej przez mój klub. Będziemy dzisiaj wnosili o przegłosowanie owych wniosków, do których za chwilę dojdę.

Problem dotyczący funkcjonowania w Bydgoszczy obu szpitali klinicznych datuje się od roku 2008. Wtedy to ówczesny Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego w ramach podjętej uchwały przekazał szpital Biziela w zarządzanie Collegium Medicum. Było otóż tak.

Ówczesne kierownictwo Collegium Medicum i ówczesny rektor obiecywali, po pierwsze, że te szpitale nigdy nie zostaną połączone, po drugie, że nastąpi rozwój bazy szpitala Biziela i rozwój klinik, które po prostu tam się znajdują. Ja nie wiem, ile dzisiaj jest klinik. Wtedy w szpitalu Biziela było pięć klinik. W związku z powyższym dzisiaj de facto mówimy o dotrzymaniu przez kierownictwo UMK słowa danego reprezentantom województwa kujawsko-pomorskiego, kiedy następowało przekazywanie tych szpitali. Z osób obecnych na tej sali, jestem jedyną, która wtedy była w samorządzie województwa kujawsko-pomorskiego i w sposób zdecydowany protestowała przeciwko temu pomysłowi i głosowała przeciw przekazaniu szpitala Biziela w zarządzanie Collegium Medicum UMK.

Dzisiaj mamy sytuację taką, jaką mamy. W związku z powyższym mój klub, i ja osobiście przygotowaliśmy stanowisko Wysokiej Komisji. Stanowisko to ma trzy zdania. W sposób szybki pozwolę sobie je zaprezentować: „Likwidacja Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 w Bydgoszczy, w ramach projektu połączenia dwóch bydgoskich szpitali stanowią-

cych bazę dydaktyczną UMK, a także związane z nią zmniejszenie liczby łóżek i zakresu świadczeń medycznych, pogorszy dostęp pacjentów z Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego do leczenia specjalistycznego, a jednocześnie nie gwarantuje likwidacji zadłużeń i strat finansowych związanych z realizacją przez UMK zadań w zakresie prowadzenia szpitali klinicznych i zapewnienia na bazie tych szpitali właściwego zakresu i jakości publicznych usług medycznych w mieście i regionie. Komisja Zdrowia apeluje do Ministra Zdrowia oraz Ministra Edukacji i Nauki o udzielenie UMK pomocy w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych, tak by nie przeszkadzały one w rozwijaniu przez uniwersytet usług medycznych świadczonych pacjentom przez uczelniane szpitale kliniczne. Komisja apeluje także do rządu o wszczęcie takich rozwiązań legislacyjnych, na mocy których UMK będzie rozwijać działalność Collegium Medicum na bazie światowej klasy szpitala w Toruniu, a w związku z brakami kadr medycznych w Bydgoszczy, aby powstał w Toruniu nowy uniwersytet medyczny realizujący działalność kliniczną na bazie szpitali uniwersyteckich w Bydgoszczy”.

Chciałbym podziękować moim koleżankom, mojej koleżance i kolegom z klubu Lewicy, którzy dzisiaj przybyli na to spotkanie. Jako jedyny klub jesteśmy w pełnym, stuprocentowym składzie na tym posiedzeniu. My dzisiaj z naszej strony możemy to stanowisko przyjąć. Przyjmujemy z głębokim niesmakiem, że nie interesuje to zarówno posłów z Platformy Obywatelskiej, jak i posłów z PiS-u.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, bardzo bym prosił...

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Niech pan naprawdę...

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, czy pan...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, czy dla pana ważna jest sprawa czy indywidualny lans w tej sytuacji?

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Czy pan pozwoli, że ja dokończę?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Naprawdę, rozumiem, że był pan wicemarszałkiem w Toruniu, pan nadal butami w tej chwili w Toruniu jest. No, przepraszam...

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, panu coś się pomyliło i w związku z tym jest kilku specjalistów na tej sali. W związku z powyższym...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Niech pan się nie zachowuje w ten sposób, dobrze?

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Niech pan też w stosunku do mnie w ten sposób się nie zachowuje.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

To niech pan będzie rozsądny.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Niech pan pozwoli, że ja dokończę swoją wypowiedź, inni mieli taką możliwość. Niech pan mi nie przerywa. To że stwierdzam, że jesteśmy w stuprocentowym składzie, że przygotowaliśmy jako jedyni stanowisko na tym posiedzeniu Komisji, to są fakty. Niech pan nie zaprzecza temu, że po prostu tak jest.

I ostatnia sprawa. Ja bym bardzo uprzejmie prosił, żeby wyegzekwował pan od pana ministra zdrowia oraz od pana ministra edukacji i nauki, abyśmy jako członkowie Komi-

sji otrzymali stanowiska i pisma, które zostały przekazane do pana rektora ze strony pana ministra zdrowia i ze strony pana ministra edukacji i nauki. I w związku ze stanowiskiem pana przewodniczącego Hoca, aby przyjąć w tej sprawie dzisiaj stanowisko, to my takie stanowisko mamy i prosimy o jego przyjęcie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Kozłowska.

Poseł Iwona Maria Kozłowska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. To dla nas, kujawsko-pomorskiego i Bydgoszczy, niezwykle ważna dyskusja i ważna debata. Myślę, że najważniejsze jest to, abyśmy mówili wspólnym, jednym głosem, nie przeciwko sobie, tylko w sprawie, w której dzisiaj się spotkaliśmy. Po to też dotarł do nas pan prezydent Rafał Bruski, aby merytorycznie rozmawiać o tym, co złego może się wydarzyć w Bydgoszczy.

Niezrozumiałe jest oczywiście podejmowanie niebezpiecznych decyzji przez jedną osobę, jaką jest rektor. Najtrudniejsze w tym wszystkim jest to, że pana rektora tu nie ma, nie ma jego przedstawiciela i nie jest w stanie nam przedstawić faktycznych planów, które przygotował i którymi kieruje się pan rektor. Mnie się to po prostu w głowie nie mieści. Osoba, która wzięła na siebie odpowiedzialność, aby zająć się zarządzaniem tak ważnej sfery działalności publicznej, jaką jest opieka zdrowotna, rektor, powinna zadbać przede wszystkim o pacjentów i o służbę zdrowia, o lekarzy, pielęgniarki. Pacjenci powinni mieć należytą opiekę w kujawsko-pomorskim, natomiast lekarze powinni mieć zapewnione stanowiska pracy i odpowiednią bazę do pracy.

Zabrakło rozmów. Zabrakło konsultacji. Zabrakło analizy sytuacji związanej z instytucjami zdrowia w regionie. Zatem absolutnie w tym momencie nie wróży do temu przedsięwzięciu jakiegokolwiek sukcesu. Ja widzę to wręcz tylko w formie porażki. W związku z tym, że mamy bardzo utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej – w całej Polsce wszyscy to odczuwamy – jak można podejmować decyzje, które nie będą służyły pacjentom, które jeszcze bardziej utrudnią dostęp do lekarzy i pielęgniarek? Myślę więc, że jako posłowie kujawsko-pomorskiego powinniśmy podjąć bardzo ważne decyzje i rozpocząć działania, aby nie dopuścić do tego, co przed nami, aby jedna osoba decydowała o zdrowiu i życiu pacjentów w kujawsko-pomorskim. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Nie pan poseł, bo pan poseł zgłaszał się później, panie pośle Wolski. Spokojnie proszę czekać w kolejce. Pani poseł Płonka, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Płonka (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, goście, problem jest ważny, trochę mi znany, ponieważ w mieście Gorzowie łączyliśmy trzy szpitale. Było to szalenie trudne. Potem jako wicemarszałek nadzorowałam najbardziej zadłużony szpital w Polsce. Tak wtedy się mówiło – 300 mln.

Wracając jednak do tego problemu, który mamy przed sobą, powiem tak: słyszę i widzę, ale mam niedostateczną wiedzę na temat tego, co się dzieje. Dlatego też nie jestem za tym, żeby przyjmować dzisiaj jakiekolwiek stanowisko. Mam natomiast taką propozycję. Problem jest skomplikowany i żeby Komisja Zdrowia mogła cokolwiek powiedzieć, to musi poznać trochę więcej szczegółów. Nie wiem, panie przewodniczący, gdyby był możliwy wyjazd Komisji Zdrowia do województwa w tej sprawie… Ale też poczekanie na opinie ministrów. Być może naprawdę mamy za mało wiedzy. Oczywiście widzimy konflikt interesów, również jakąś decyzję – nie ma pana rektora, więc nie wiemy, czym on się kierował.

Żeby podejmować taki projekt, w którym wzywamy obu ministrów do udzielania pomocy w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych, jest to dla mnie trochę za trudne. To się wiąże oczywiście z pieniędzmi, z długami, z czymś tam jeszcze. Myślę, że to jeszcze nie ten czas, abyśmy taki apel wystosowali. Daleka jestem od stanowisk Komisji Zdrowia na ten moment. Problem jest, więc powinniśmy go poznać może bardziej dogłębnie? I wtedy zastanowić się, co możemy zrobić, jak pomóc. Za mało dzisiaj wiemy, żebyśmy mogli podjąć jakieś decyzje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Wolski, proszę.

Poseł Zdzisław Wolski (Lewica):

Nie chciałbym powtarzać argumentów, ale tak jak pan poseł Hoc wspominał, w skrócie, nieobecny nie ma racji. Nieobecny wiedział, co będzie poddane pod dyskusję. Nie przyjechał, nie przysłał pełnomocnika, którego przecież w tym celu powołał, czy chociażby jakiegoś projektora.

Wracam jednak do pomysłu zaproponowanego przez pana posła Szopińskiego. Nasza czwórka z Lewicy poparła to stanowisko. Po to w tyle osób się zebraliśmy. W zasadzie jesteśmy wszyscy zgodni, nawet z posłem Maksymowiczem, który przecież nie wypowiedział się przeciw, tylko próbował poszerzyć to, że te konsolidacje mają i dobre strony. Ja też mam ze swojej Częstochowy doświadczenie z łączenia de facto trzech szpitali miejskich w jedno, dwóch wielkich szpitali wojewódzkich plus trzeciego malutkiego, w jeden prowadzony przez sejmik wojewódzki. Pożytek z tego był, ale nade wszystko dla organu założycielskiego w sensie tych argumentów, które padały: zmniejszone koszty, bo administracja wspólna… Ale pożytku dla pacjenta w zasadzie z tego nie było. Z dwóch oddziałów robiono jeden, zmniejszył się dostęp.

Wspomniano tutaj, że prawdopodobnie w wielkiej Bydgoszczy będzie jeden SOR. To jest wręcz niebezpieczne, gdyby do tego doszło. W Częstochowie, jednak mniejszej łącznie z okolicami, mamy dwa SOR-y. Oba SOR-y naprawdę mają co robić, to też jest za mało. A tutaj byłoby to wielkie zagrożenie, co było mówione.

Żeby nie przedłużać, skoro się zebraliśmy, tyle ważnych osób – pan rektor zlekceważył ten temat, czy Komisja Zdrowia, jak kto woli. Nie ma tutaj przedstawicieli chociażby okręgu toruńskiego, bo jest to jednak osobny okręg, nie jest to okręg bydgoski. Być może też nie są zainteresowani tematem. Myślę więc, że mamy pełne prawo, żeby to stanowisko zaproponowane przez posła Szopińskiego...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, panie pośle, myślę, że...

Poseł Zdzisław Wolski (Lewica):

...przegłosować jako wniosek formalny, bo od tego zaczęło się posiedzenie Komisji, żeby to był wniosek formalny. I już kończąc, stanowisko ma to do siebie, że w razie czego możemy je zmienić, jeżeli będą nowe okoliczności.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo proszę. Jeszcze przedstawiciel strony społecznej.

Przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Bydgoszczy Katarzyna Florek:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Katarzyna Florek, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Bydgoszczy. Dziękuję za zaproszenie.

Chciałabym powiedzieć, Wysoka Komisjo, o niezwykłej roli pielęgniarek zarówno z pierwszego, jak i drugiego szpitala, które w momencie nadania tej sprawie biegu zaczęły otrzymywać propozycje pracy z innych szpitali. Na przykład, jeżeli w szpitalu Biziela pracuje doskonały zespół… Chciałabym powiedzieć, że jest to jeden z nielicznych szpitali w Polsce, który zachował zespoły terapeutyczne. Jeżeli pan profesor mówi, że zespół tworzy wiodący ośrodek w Polsce w leczeniu trombektomią, to jest to również zasługa pielęgniarek, ponieważ zespoły rozumieją się bez słów, nie muszą uczyć się siebie od nowa.

Myślę więc, że jest to bardzo ważne, bo zarówno pierwszy, jak i drugi szpital mogą tracić po prostu bardzo dobrą kadrę medyczną. Wiadomo, że zasoby kadrowe są bardzo ważne, zdrowie pacjenta jest najważniejsze. Chcielibyśmy to utrzymać, żeby te wypracowane ze sobą zespoły po prostu mogły dalej pracować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Poseł Hok, proszę.

Poseł Marek Hok (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z dużym zdziwieniem i niesmakiem przyjąłem informację pana posła Szopińskiego, że posłowie Koalicji Obywatelskiej i Platformy Obywatelskiej są niezainteresowani tematem. Obecność naszych członków na tym posiedzeniu Komisji Zdrowia jest oczywista. Są również członkowie z innych komisji, którzy dzisiaj przyszli na nasze posiedzenie. Tak więc proszę nie insynuować, że my nie jesteśmy zainteresowani. Wprost przeciwnie, tym bardziej że większość z nas tutaj obecnych to są albo lekarze samorządowcy, którzy mieli wielokrotnie możliwość łączenia, konsolidacji i zarządzania ochroną zdrowia...

Też nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem pana przewodniczącego Hoca, że to jest eksperyment. Nie jest to żaden eksperyment, panie pośle. Konsolidacja, dobrze przeprowadzone, na czystych zasadach łączenie ma tylko zalety. Mogą na tym zyskać pracownicy, ale przede wszystkim pacjenci. Po to są czynione te konsolidacje. Jednak powinny być przeprowadzone w sposób otwarty, czysty i klarowny, a nie w ukryciu, decyzją czy chęcią decyzji jednego członka, którym w tym przypadku, jak rozumiem, jest pan rektor, i z tym oczywiście się nie zgodzimy. W momencie, kiedy uzyskamy więcej informacji, więcej wiedzy na temat tego waszego problemu, bardzo aktywnie włączymy się również w podjęcie decyzji odnośnie do stanowiska Komisji Zdrowia. I panie pośle Szopiński, niech pan tak nie mówi, bo przykro jest, żeby nie powiedzieć, że nie wypada tak mówić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Czyli rozumiem, że pan jest za tym stanowiskiem?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, nie udzieliłem panu głosu. Pan ma jakieś ADHD, naprawdę. Proszę troszkę spokoju. Poseł Korwin-Mikke, proszę.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję wszystkim gościom, koleżankom i kolegom. Proszę państwa, chcę powiedzieć, że takiego wariactwa to ja jeszcze w życiu nie widziałem. Od razu mówię, że nie jestem po stronie ani Torunia, ani Bydgoszczy, nie mam tutaj żadnych sympatii ani antypatii. Nie jestem również lekarzem.

Ze zdumieniem przyjąłem stwierdzenie wielce czcigodnego posła Szopińskiego, że nagle włącza problemy Lewicy, bo to w ogóle nie jest polityczne. Nie rozumiem, co ma wspólnego lewica i prawica, bo to w ogóle nie jest na ten temat.

Wariactwo bierze się stąd, że przed tym posiedzeniem powinniśmy mieć napisane, że jest propozycja zrobienia i co to jest konsolidacja. Ja na przykład nie rozumiem do tej pory, po tylu wypowiedziach zacnych ludzi, jakim cudem rektor uniwersytetu gdzieś w Toruniu może łączyć dwa szpitale w Bydgoszczy, jaką on ma władzę. Nie rozumiem, nad czym w ogóle dyskutujemy. Powinniśmy mieć taki projekt połączenia, głos za, głos przeciw – i możemy dyskutować. A ja po prostu nie wiem, na czym my stoimy. Jestem za tym, żebyśmy dostali taki materiał, wtedy będziemy dyskutować. Nie będę dalej zabierał głosu, bo nie wiem ciągle, o czym mówię.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Na koniec podsumuję to i zabiorę głos. Muszę powiedzieć, że wyjątkowo zgadzam się z tym, co powiedział pan poseł Korwin-Mikke.

Szanowni państwo, kilka informacji... Panie pośle Wolski, bardzo bym prosił o spokój. Kilka informacji, ale też podsumowania tego wszystkiego, co się działo w ostatnim czasie. Otóż rzeczywiście, nie ukrywam, że zwołując to posiedzenie Komisji, o co wiele środowisk mnie prosiło, ale także ja sam uznałem, że warto to zrobić… Była pełna zgoda ponad podziałami w prezydium Komisji w tej sprawie, żebyśmy na tym posiedzeniu Komisji w końcu dowiedzieli się więcej szczegółów na temat tej konsolidacji.

Niestety, tak się składa, że cały czas posługujemy się bardzo niepewnymi i ogólnymi informacjami. I to nie jest tak, że niczego nie wiemy, dlatego że na spotkaniu, które było

organizowane przez pana rektora, było powiedziane, że to ma iść w takim kierunku, jak to zaproponował pełnomocnik pana rektora, pan doktor Piotr Pobrotyn, a pan doktor między innymi właśnie mówił o likwidacji SOR w jednym ze szpitali, o likwidacji klinik. Nawet jeżeli jakieś łóżka zostaną w drugim miejscu – patrzę tu na kolegów lekarzy – trudno zarządzać jedną kliniką w dwóch szpitalach oddalonych od siebie o parę kilometrów. Umówmy się, to byłaby czysta fikcja, ale takie stwierdzenia padły. I to musi niepokoić, szanowni państwo. Musi niepokoić z bardzo prostych powodów.

Jedną rzecz słusznie powiedział pan poseł Szopiński. Mówił o tym, że gdy kilkanaście lat temu przekształcano szpital wojewódzki w szpital uniwersytecki, to były z tym związane wątpliwości, czy to jest krok w dobrą stronę, biorąc pod uwagę również różnego rodzaju animozje, ale i lokalne, toruńskie ambicje. Tak, były pewnego rodzaju wątpliwości, ale padły też wówczas gwarancje, a oba te szpitale spełniają niezwykle ważną rolę w leczeniu nie tylko bydgoszczan.

Pan profesor Grześk mówił o 400-tysięcznej Bydgoszczy z uchodźcam. Pewnie pełne dane ma pan prezydent. Natomiast mówmy patrząc na całą aglomerację, bo my wiemy w Bydgoszczy, że bardzo wielu mieszkańców wyprowadziło się na obrzeża Bydgoszczy, więc na dobrą sprawę mówimy o aglomeracji 500- czy 600-tysięcznej. No tak, tak, panie pośle, bo dwadzieścia parę lat temu, kiedy byłem radnym, to było prawie 400 tys., a w tej chwili ludzie się wyprowadzili na obrzeża Bydgoszczy, ponieważ taki jest trend, taka jest na dodatek specyfika Bydgoszczy, jej położenia i okolicznych terenów.

Mamy w tej chwili sytuację taką, że nie mamy żadnego szpitala wojewódzkiego pełnoprofilowego, ponieważ mamy inne szpitale, ale niepełnoprofilowe. Oparcie opieki medycznej nad tak dużą społecznością na jednym szpitalu, jednym SOR, jest w najwyższym stopniu niebezpieczne. I jeżeli te informacje, te głosy ze strony obu ministerstw padały, to właśnie ze względu na obawę o bezpieczeństwo zdrowotne obywateli.

Można bowiem powiedzieć tak, że rzeczywiście, niestety tak jest skonstruowane prawo, co zresztą parokrotnie wybrzmiało w dyskusji, że rektor może zrobić, co uważa, natomiast obowiązkiem ministra, parlamentarzystów, również wojewody i prezydenta, jest to, aby zabezpieczyć obywateli na określonym terenie w dobrą, prawidłową i wystarczającą opiekę medyczną. Jeżeli bowiem za pół roku czy za rok, po konsolidacji, będą się działy dantejskie sceny na SOR, gdzie przecież i tak są kolejki, i tak są kolejki do klinik, i ktoś umrze, to nikt nie pojedzie do rektora do Torunia z pretensjami. Pretensje będą do tych wszystkich osób wymienionych przeze mnie, ale nie do rektora uniwersytetu medycznego. Dlatego o tym rozmawiamy, dlatego jest absolutną koniecznością, abyśmy nawet w przyszłości, znając te plany, do tego wrócili.

Pojawiła się kwestia inwestycji, które są realizowane. Tak, były inwestycje realizowane w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1. Teraz są realizowane w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2. Jest więc słuszne i zasadne pytanie o ciągłość tej inwestycji i o to, czy nie będzie zagrożeń. Szanowni państwo, przypomnę, chodzi o około 350 mln zł, które decyzją najpierw rządu, a później parlamentu, przyznano w programie wieloletnim na rozbudowę szpitala Biziela. I to nie jest tak, że teraz ktoś sobie powie, bo tak sobie wymyślił, że może zmieni rodzaj tej inwestycji, że zmieni profil klinik, które będą realizowane. Mamy to przyjęte przez cały parlament, w ramach programu wieloletniego, tu nie ma pola manewru. Musielibyśmy jako parlament ponownie zgodzić się na zmianę tych zapisów, które są, a które my zresztą raz do roku opiniujemy przy okazji budżetu. W związku z tym myślę, że tej świadomości co najmniej nie ma pan rektor. Myślę, że inne osoby, które mu doradzają, po prostu nie przekazały pełnej informacji, czego zresztą pośrednim dowodem jest pomysł, żeby konsolidować szpitale od 1 grudnia. Przeciętny urzędnik w NFZ powie, że to jest po prostu niemożliwe. Ktoś jednak tak panu rektorowi podpowiedział.

Rzeczywiście źle się stało, że nie ma tu pana rektora. Jest to zlekceważenie nas wszystkich. Zlekceważenie również obu ministerstw, ale to już jest decyzja pana rektora. Pozostaje nam mieć nadzieję, że jednak zwycięży rozsądek i zwycięży rzecz najważniejsza – bezpieczeństwo pacjentów, bezpieczeństwo mieszkańców Bydgoszczy, okolic Bydgoszczy, całego regionu. Leczą się tu pacjenci z regionu, jak również pacjenci z Polski. I niech to będzie konkluzją tego wszystkiego, o czym my zgodnie, ponad podziałami, mówiliśmy.

Odnośnie do stanowiska i wniosku, mam następującą propozycję. Gdy poznamy plany pana rektora, w ramach prezydium Komisji przygotujemy określone stanowisko, które zaproponujemy wówczas Wysokiej Komisji. Tym bardziej że jeden z akapitów, pewnie niechcący, sprawiłby pewnie satysfakcję panu rektorowi, ponieważ pan rektor w swoich planach powołuje się na kwestie związane z potrzebą restrukturyzacji. Jest taka ustawa, która jeszcze nawet nie trafiła do KPRM, gdzie mówi się o oddłużeniu szpitali. W tym stanowisku również mówi się o tym samym, czyli dokładnie o tym, o czym mówi pan rektor. Myślę więc, że również z tego względu trzeba to zmodyfikować.

Szanowni państwo, czy jeszcze pan minister na koniec chciałby coś powiedzieć? Nie. W takim razie dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.